

Bieżeńcy nagrodzeni na Festiwalu Filmowym w Dnieprze na Ukrainie

„Bieżeńcy 1915-1922” film Belsat TV w reżyserii Jerzego Kaliny został uznany za najlepszy historyczny film dokumentalny na IX Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Dnieprze na Ukrainie. W konkursie pokazano 16 dokumentów z 8 krajów, Bieżeńcy byli jedynym filmem z Polski. Film opowiada o przymusowej emigracji trzech milionów mieszkańców zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego na początku I wojny światowej. Ukraińskie miasto Dniepr, w 1915 r. Jekaterynosław, było stolicą guberni która przyjęła 230 tys. uchodźców – najwięcej ze wszystkich regionów Rosji. Po pokazie filmu kilku widzów przyznało, że ich przodkowie byli uchodźcami z 1915 roku.

To piąta nagroda Bieżeńców. Wcześniej film był nagradzany na Festiwalu Pokrovkino w Kijowie oraz Losy Polaków, Emigra, Festiwalu Filmów Historycznych i Wojskowych w Warszawie.

Jest lato 1915 roku. Armia rosyjska wycofująca się z zachodnich guberni Imperium pozostawia nacierającym Niemcom spaloną ziemię. Wypędza chłopskie rodziny, niektórzy uciekają sami, płoną całe wsie. Setki tysięcy wozów suną na wschód. Tarasują drogi, przeciskają się między kolumnami wojska. Rozpętuje się piekło: epidemie tyfusu i cholery, skwar, brak wody do picia, głód, ostrzał i bombardowania nacierających Niemców.

Ogromne terytoria dzisiejszego Podlasia, Lubelszczyzny, Chełmszczyzny, innych zachodnich regionów Rosji, w mniejszym stopniu centralnej Polski – pustoszeją. Uciekinierzy to przede wszystkim prawosławni Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie (ok. 70 proc.), Polacy (12 proc.), Żydzi, Litwini, Łotysze, Ormianie. Według szacunków historyków, swoje domy opuściło ok. trzech milionów ludzi. Była to największa przymusowa migracja w XX wieku w tej części Europy.

Ci, którzy przeżyli koszmar podróży, docierają nad Don, na Syberię, Kaukaz, do Azji Środkowej. Są tam świadkami dwóch rewolucji oraz krwawej wojny domowej. Po 5-7 latach wracają do swoich wsi, już w odrodzonej Polsce. Zastają tu spalone gospodarstwa, zapuszczoną ziemię, głód i nieufność władz. Mają szczęście, ok. 30 procent uchodźców nie przeżyło tułaczki.

Te niezwykle i tragiczne doświadczenia trzech milionów ludzi nie doczekały się swoich badaczy. Literatura przedmiotu jest bardzo uboga, nie zachowało się zbyt wiele wspomnień. W Białorusi, podobnie jak w Rosji, to wydarzenie jest nieznane. Narrację historyczną z tego okresu zdominowały opisy działań wojennych. Chłopi nie spisali pamiętników, a przekazy ustne zostały w większości zapomniane.

Film Jerzego Kaliny to po części historia rodzinna. Prababka reżysera, Zofia, wyjechała z małej wsi Koszele w ujeździe bielskim guberni grodzieńskiej do kozackiej stancyi Stepowe Matiunino guberni saratowskiej. Tam urodziła córkę Nadzieję. Zofia nazwała tak córkę ponieważ spodziewała się, że wkrótce dołączy do nich zmobilizowany do armii carskiej jej mąż Jakub. Nie wiedziała, że mąż zginął na froncie. Nigdy nie zobaczył córki...

„Bieżeńcy 1915-1922”, film dok., reż. Jerzy Kalina, 50 min., Belsat TV 2017 r.

Link do filmu w polskiej wersji językowej https://www.youtube.com/watch?v=pFul_4LuPH4&time_continue=184&app=desktop

